

Rzeczpospolita 2007-08-25

Media naśladowują polityków

Z dziennikarzami można współpracować na różne sposoby. Nie widzę nic złego w zadzwonieniu do kogoś, o kim wiem, że specjalizuje się w danej tematyce, i przekazaniu mu interesującej informacji.

Rz: Czy minister, telefonując do dziennikarza i podsuwając mu temat artykułu, manipuluje mediami? Zdaniem niektórych mediów - tak. Zarzucają one ministrowi Ziobrze inspirowanie dziennikarzy.

Janusz Kochanowski: Z dziennikarzami można współpracować na różne sposoby. Nie widzę nic złego w zadzwonieniu do kogoś, o kim wiem, że specjalizuje się w danej tematyce, i przekazaniu mu interesującej informacji. Nie ma nic złego w tym, że minister chce czymś zainteresować prasę.

A czy ma obowiązek informować wszystkich dziennikarzy jednakowo? Czy zadzwonienie do jednego, a pominięcie drugiego jest manipulacją?

Nie. Tak jak w każdym zawodzie, są dziennikarze dobrzy i źli, głupi i inteligentni, uczciwi i nieuczciwi. Dlaczego mam współpracować z kimś, kto jest głupi, nieuczciwy i ma złą wolę? Wybieranie właściwego partnera nie jest dzieleniem ani manipulowaniem.

Gdzie kończy się współpraca, a zaczyna manipulacja mediami?

Manipulacja byłaby wtedy, gdybym przekazywał informację w nieuczciwych celach albo niepełną, którą specjalnie zniekształciłem. Także wtedy, gdybym wybrał jako partnera do rozmowy dziennikarza, o którym wiem, że użyje moich informacji w nieuczciwy sposób. Na przykład, gdybym przekazał je osobie, o której wiem, że jej kompleksy, uwikłania i obsesje gwarantują, iż wykorzysta je przeciw komuś, kogo nienawidzi.

Czy w Polsce ministrowie i urzędnicy manipulują mediami?

Nie wiem nic na ten temat. Być może próbują czasem dyskredytować przeciwników, informując media o ich słabych stronach. Jeśli się to zdarza, to jest nieetyczne. Zawsze odmawiam, gdy pyta się mnie o rzeczy, które mogłyby komuś zaszkodzić. Nie mogę obniżyć prestiżu instytucji, którą reprezentuję. To byłoby poniżające personalnie. A poza tym wikłałoby mój urząd jako stronę w jakimś sporze.

A może media próbują manipulować ministrami?

Mam złe doświadczenia w tej materii. Nawet tzw. poważne media często eksponują tylko część prawdy pomijając resztę. Minister staje się przedmiotem manipulacji, gdy musi tłumaczyć się z rzeczy, których nie powiedział lub nie zrobił. Albo do których

doszło, lecz przedstawiono je w nieprawdziwym kontekście. Media żyją z obsmarowywania ludzi, a nie z ich rzeczowej oceny. Przerysowują rzeczywistość. Ja mówię "300 tysięcy ludzi", a dziennikarz dla efektu pisze "pół miliona". To manipulacja. Stroną silniejszą w tym układzie są media, które powinny być i wolne, i odpowiedzialne. Wolność mamy. Z odpowiedzialnością jest gorzej.

Czy media fałszują rzeczywistość?

Wypaczają ją, często naśladowując polityków. W Polsce politycy kierują się dwiema zasadami: tylko nasi mają rację oraz stosują najbardziej prymitywne argumenty personalne. To zjawisko przeniknęło do mediów. Ktoś, kto pracuje w jakiejś redakcji, nie może sobie pozwolić na wyrażanie innej opinii niż polityka redakcji. To chyba Adam Michnik powiedział, że wolni są wydawcy, nie dziennikarze. A przecież bezstronność trzeba pielęgnować. Nikt nie rodzi się z darem łaski bezstronności otrzymanej od Ducha Świętego.

rozmawiał Piotr Gociek